*Wojciech Wybranowski, DoRzeczy, nr 47, 18-24.11.2019 r.*

**Machina niemieckiego aparatu państwowego była nastawiona na pełne wyniszczenie Żydów i pomagającej jej ludności polskiej. Czy osrarżenie stawiane Polakom - bierności lub wręcz współudziału - mają jakiekolwiek podstawy? I wreszcie czy sami Żydzi zrobili wystarczająco dużo, b» ratować swoich współbraci?**

W panelu tym udział wzięli: prof. Marek Jan Chodakiewicz [z filmu wideo]; prof. Bogdan Musiał; Tadeusz Płużański; dr Ewa Kurek; dr Tomasz Sommer; dr Piotr Gontarczyk; Wojciech Wybranowski - moderator.

Zimą tego roku w Stanach Zjednoczonych i krajach Europy Zachodniej, a wczesną wiosną w Polsce, do księgarń trafia książka Heather Morris „Tatuażysta z Auschwitz". Szybko staje się światowym bestsellerem. Romantyczna i - jak twierdzi pisarka - autentyczna opowieść o miłości w czasach, gdy deptano ludzką godność - tatuażysty w Auschwitz Lalego Sokołowa oraz więźniarki Gity - wzruszała czytelników. Głosy historyków specjalizujących się w historii Holokaustu, że autorka naciągnęła lub przemilczała fakty, że wiele rzekomych zdarzeń nie miało miejsca, po prostu przemilczano. W tym i te całkowicie zakłamane fragmenty opowieści, w których autorka kreśli Polaków - mieszkańców Oświęcimia - jako tych, którzy ochoczo szli do pracy w obozie zagłady, a jeśli pomagali Żydom, to za pieniądze i kosztowności.

Notabene te kłamstwa, jak można było sądzić, były nie tyle wyrazem złej woli Morris Heather, ile po prostu brakiem wiedzy. W jednym z wywiadów „usprawiedliwiała" Polaków, mówiąc, że „przecież gdzieś musieli pracować".

O nazistowskim przymusie pracy, o strefie wokół obozu, z której wysiedlono Polaków, o raporcie komendanta Auschwitz - Rudolfa Hoessa, który donosił swojemu przełożonemu Richardowi Glucksowi o fanatyzmie Polaków i ich „gotowości do każdej akcji przeciw esesmanom” - nowozelandzka pisarka nigdy nie słyszała.

# POLSKA WINA CZY NIEWINNOŚĆ?

- Często padają na Zachodzie pytania: „Dlaczego Polacy nie pomogli Żydom?", „A jeśli pomagali, to czemu zrobili tak mało?". 1 wreszcie: „Czy skala Holokaustu mogła być inna?" - mówił prof. BOGDAN MUSIAŁ, historyk specjalizujący się w badaniu dziejów Niemiec, Polski i Rosji w XX w. - Jeżeli mamy odpowiedzieć na to pytanie, to trzeba przede wszystkim zacząć od niemieckiego państwa i niemieckiego rządu, który został wybrany demokratycznie, miał demokratyczną legitymację i był wspierany przez ogromną większość Niemców. Mówić o niesamowitej determinacji tych władz, tego rządu w zagładzie Żydów - dodawał historyk.

Profesor Musiał w swoich publikacjach, m.in. w wydanej niedawno książce „Kto dopomoże Żydowi", dotarł do niemieckich źródeł, aktów prawnych i opracowań z czasów II wojny światowej dotyczących eksterminacji Żydów i Polaków, którzy płacili życiem za pomoc swoim współobywatelom mojżeszowego wyznania. Podkreślał, że zarówno ludność cywilna, jak i Polskie Państwo Podziemne wobec tak zorganizowanej przez niemiecką administrację machiny zagłady ludności żydowskiej praktycznie mogły zrobić niewiele.

Z kolei prof. MAREK CHODAKIEWICZ, amerykański historyk polskiego pochodzenia, związany z The Institute of World Politics w Waszyngtonie, specjalizujący się w badaniu stosunków polsko-żydowskich, tematyki Holokaustu oraz historii Europy Środkowej

i Wschodniej XIX-XX w., który na użytek konferencji przysłał kilkunastominuto- we nagranie dotyczące polityki narodowościowej III Rzeszy, mówił w nim, że polityka narodowościowa III Rzeszy opierała się na ideologii narodowosocja- listycznej inspirowanej marksistowską walką klas i darwinowsko-spencerow- ską walką ras. Ideologia promowała bardzo ściśle określoną hierarchię, która pokazywała się na każdym kroku w polityce narodowościowej. Hierarchia dzieliła się na Aryjczyków oraz nie-Aryjczyków albo - ściślej - na lud panów i podludzi - Polityka narodowościowa III Rzeszy wynikała z ideologii i okoliczności. Ogólnie polegała ona na narzucaniu zróżnicowanych obowiązków i wymagań na podbitych. Podbici mogli wyłącznie reagować na to, co robili Niemcy - podkreślał prof. Chodakiewicz.

Na bezwzględne niemieckie prawodawstwo, ściśle egzekwowane przez nazistowską administrację na terenach okupowanej Polski, zwracał uwagę także dr PIOTR GONTARCZYK, historyk IPN.

- Trzeba pamiętać, debatując o całej sprawie, że mamy do czynienia z wiekiem XX, gdzie „głos ma towarzysz mau- zer". Mamy bardzo brutalną okupację, gdzie z ludźmi, którzy chcieliby pomagać Żydom, postępuje się bezceremonialnie, Niemcy mordują całe rodziny, palą całe wsie, realizują zalecenia wydane przez niemieckie władze - mówił Gontarczyk.

- Pada argument z drugiej strony, że jednak często tak nie było, że zdarzały się przypadki, iż zabijano Żydów, a chłopom, którzy ich ukrywali, darowano winę. No dobrze, ale to ci chłopi mieli czekać na to, co się wydarzy? W miarę rozpętania akcji Holokaustu Niemcy zobaczyli, że Polacy pomagają Żydom, więc niemiecka polityka wobec Polaków się zaostrzyła - puentował historyk.

W trakcie dyskusji, która się wywiązała podczas konferencji, dr Gontarczyk zwracał uwagę, że debatując i opisując zjawisko zagłady Żydów i wskazując na bardzo częste przypadki ratowania żydowskich współbraci przez Polaków, nie można, gwoli uczciwości i prawdy I

I historycznej, pomijać też przypadków szmalcownictwa i wydawania Żydów Niemcom, co - jak mówił - na wsiach się zdarzało.

- Trzeba też brać tradycyjną wrogość kulturową wobec Żydów, istnienie na wsi elementu totalnie zdemoralizowanego, taki element zawsze jest. Problem jest w tym, że Niemcy przewrócili nawet elementarny porządek rzeczy - mówił historyk. Przytoczył też wydarzenie, które rozegrało się w 1941 r. w jednej z białostockich wsi, gdzie ukrywano Polaka żydowskiego pochodzenia.

O tym, że w chałupach, raz w jednej, raz w drugiej, ukrywa się Żyd, wiedziała niemal cała ludność wsi. Nikt jednak nie złożył doniesienia do niemieckich władz z wyjątkiem jednej osoby - mężczyzny, który przed wojną był wielokrotnie karany za rozmaite przestępstwa. We wsi uchodził za pospolitego rzezimieszka, ale odkąd do Polski weszli Niemcy, to on tam zaczął stanowić prawo. - Niemiecka okupacja spowodowała odwrócenie realiów, niemieckiego rzezimieszka bała się cała wieś, bo stało za nim niemieckie państwo - mówił Gontarczyk.

Na jeszcze inny aspekt, który mógł spowodować, że polska pomoc ludności żydowskiej nie mogła być jesz-

zwracał uwagę dr TOMASZ SOMMER, redaktor naczelny „Najwyższego Czasu". - W Polsce nastąpiło totalne rozbrojenie społeczeństwa po 1939 r. Charakterystyczne jest rozporządzenie numer 1 ministra spraw wewnętrznych Sławoja Składkowskiego z 1 września 1939 r„ w którym nakazał wszystkim ludziom mającym broń, a niebędącym żołnierzami zdać ją do określonych punktów. Potem Polska była najbardziej rozbrojonym krajem na świecie - mówił dr Sommer. - Czy Holokaust mógł być zbrodnią o mniejszej skali, jest funkcją tego, w jakim stopniu ludzie rozumieli sytuację i byli w stanie przeciwstawić się państwu - dodawał.

## KŁAMSTWO, KŁAMSTWO, KŁAMSTWO

Wszyscy uczestniczący w panelu historycy zgodzili się, że coraz częstsze przypadki oskarżania Polaków o bierność lub zorganizowany współudział w zagładzie Żydów mają element wojny informacyjnej i są histotycznym kłamstwem.

- Niestety, na Zachodzie panuje dogmat, że Polacy mogli pomóc i nie pomogli, a próby ścigania za mówienie o tym to chęć wybielania siebie za pomocą ustaw. Jeśli nie zrozumiemy, że na Zachodzie panuje takie przekonanie, to z nim nie wygramy - podkreślał prof. Bogdan Musiał.

Doktor Piotr Gontarczyk zauważył, że ta niechętna Polsce i obecna na Zachodzie „narracja holokaustowa" często, coraz częściej, jest inspirowana przez środowiska - również w Polsce - tu uczynił wyraźne nawiązanie do pełnej antypolskich manipulacji książki Barbary Engelking i prof. Jana Grabowskiego „Dalej jest noc", które dla swoich celów fałszują materiały historyczne, manipulują danymi czy wręcz kreują nieistniejące zdarzenia. Podawał też konkretne przykłady.

- W książce „Dalej jest noc" znajduje się opracowanie prof. Grabowskiego, który opisując powiat węgrowski, dosłownie pominął rolę, którą odgrywała żydowska policja, a miała ona pilnować Żydów, by nie wychodzili z gett. Zamienił to na polską policję i polską ludność, pisząc, że to Polacy pilnowali Żydów. Tymczasem w oryginalnych źródłach przewodniczący tamtejszego judenratu jest opisany jako osoba, która pierwszego dnia do pociągu wywożącego Żydów do obozu zagłady odprowadziła własną rodzinę, a następnie uczestniczyła w kolejnych wywózkach - mówił historyk. Dodawał też, że często spotyka się z nieprawdziwym przypisywaniem polskim, spędzonym przez Niemców na miejsce zdarzenia świadkom zagłady Żydów udziału w mordzie poprzez „nieudzielenie pomocy".

Jak z rozpowszechnianiem podobnego antypolskiego mitu w świecie zachodnim walczyć? Zdaniem prof. Bogdana Musiała Polska musi „wejść do europejskiej narracji holokaustowej" i tak opisać hekatombę Polaków, by strona żydowska nie miała wrażenia, że jest to próba konfrontacji ofiar i licytowania się ich liczbą. - Polska ma szansę zmienić narrację, ale to musi być długa droga zaczęta od podstaw. Musimy pokazać, że jest jednym z elementów układanki, a nie jedyną ofiarą - twierdził naukowiec. I puentował: - Trzeba mówić, że Polacy nie brali udziału w Holokauście. W Norwegii Żydzi zostali wyłapani przez norweską policję. Podobnie na Węgrzech czy w Rumunii. I mówiąc o tym, nie używać słowa „naziści", a systematycznie słów „Niemcy" i „niemiecki". To Niemcy ten system zbudowali. To byli niemieccy urzędnicy, niemieccy funkcjonariusze.

Podobnie uważa też historyk i publicysta Tadeusz Płużański apelujący, by mówiąc o ludobójstwie podczas II wojny światowej, wskazywać jednak, że to Polacy stali się pierwszymi ofiarami Hitlera, a wyniszczenie narodu polskiego było wpisane w politykę narodowosocjalistyczną III Rzeszy. - Trzeba pamiętać o zbrodni pomorskiej, o tym, że obóz w Stuthoff utworzono już 2 września, o zbrodni w lasach piaśnickich, Palmirach, akcji przeciw polskiej inteligencji. Masowych zbrodniach Niemców na ludności polskiej. Holokaust Żydów przyszedł znacznie później - mówił Płużański.

## BIERNOŚĆ CZY NIEMOC ŻYDÓW?

Sporo emocji, także wśród obserwujących w Internecie transmisję z konferencji komentatorów, i szczególnie nieprzychylne komentarze dziennikarzy „Gazety Wyborczej" wzbudziła część panelu, w której prelegenci dotknęli trudnego i często pomijanego przez historyków wątku bierności na Zagładę, a także kolaboracji z Niemcami wpływowych środowisk żydowskich. Historyk dr EWA KUREK, podając przykłady np. gett w Warszawie, Otwocku i Łodzi, wskazywała na kontrowersyjną rolę, którą odgrywali w nich funkcjonariusze Żydowskiej Służby Porządkowej w gettach i Żydowskiej Rady Starszych, czyli tzw. judenratów. Modelowym przykładem kolaboracji z Niemcami był np. Chaim Rumkowski, prezes Rady Starszeństwa Żydów w łódzkim getcie.

- Kwestię bierności i posłuszeństwa Żydów polskich wobec Niemców podzieliłabym na dwie kategorie. Z jednej strony bierność ta wynikała z postaw, które wytworzyły się przez stulecia mieszkania Żydów w diasporze, czyli np. zasada przez nich przyjęta: nie mieszać się w konflikty zbrojne krajów zamieszkania, a drugi powód to akceptacja totalna władzy - mówiła dr Ewa Kurek.

Historyk podkreślała też, że bardzo ważną, negatywną rolę, która przyczyniła się, jej zdaniem,

do bierności Żydów wobec Zagłady ich współobywateli, odegrały kwestie historyczne. W tym kontekście przypomniała, że w 1920 r. działacz syjonistyczny Izaak Grunbaum - reprezentujący wówczas Związek Posłów Narodowości Żydowskiej - żądał od Polski przyznania Żydom mieszkającym w Polsce autonomii kulturalnej, socjalnej i politycznej. Władze II RP postulat uznały za groteskowy.

- Jeśli chcemy dobrze zrozumieć, czym były getta, to trzeba prześledzić, co pisał m.in. Adam Czerniaków (w latach 1939-1942 prezes warszawskiego judenratu). We wrześniu 1940 r. Czerniaków zapisał w swoim dzienniku, że Niemcy obiecali im niezależność i autonomię. Przychodzi maj 1941 r. i Czerniaków zapisuje: „Zostałem burmistrzem autonomii żydowskiej" - mówiła dr Ewa Kurek. Historyk dodała, że podobne deklaracje osób uznawanych w środowiskach żydowskich za autorytety były znane także w przypadku kilku innych gett, np. łódzkiego.

- Ważny aspekt to organizacje parapaństwowe stworzone przez Niemców z różnych grup żydowskich, które uczestniczyły w realizacji Holokaustu w dużej skali. Parapaństwowa organizacja żydowska realizowała wytyczne państwa niemieckiego, nie było sprzeciwu. Były organizacje, które dokonywały selekcji Żydów, którzy mieli być wywiezieni do obozów - zgadzał się dr Tomasz Sommer.

Inne stanowisko prezentował w tej kwestii prof. Bogdan Musiał, przekonujący, że Żydzi, podobnie jak Polacy, nie byli w stanie przeciwstawić się skutecznie zbrojnej machinie niemieckiej administracji państwowej, a oskarżanie ich o bierność wobec Holokaustu jest, jak mówił, nieuczciwe. - Nie można mówić, że Żydzi, że ich Rady Starszych zgadzali się i akceptowali niemieckie działania. Przecież zostały one wymuszone. Tak jak nie można twierdzić, jak to robi pani Engelking, że polscy sołtysi byli wolontariuszami Zagłady, tak nie można też mówić o judenratach. W obu przypadkach współpraca z Niemcami była wymuszona. I tak musimy to opowiadać - mówił prof. Musiał. - Jeśli postaramy się zrozumieć postawy i los Żydów, to będzie nam też łatwiej z nimi dyskutować.

***Opracował: Janusz Baranowski - Tatar Polski, twórca Solidarności, potomek Powstańców Styczniowych, Legionistów, Generałów, Harcerzy, Szarych Szeregów, Żołnierzy Wyklętych***